

Poetyka biednego materiału [RECENZJA]

Galeria Atlas Sztuki otworzy wystawę zbiorową zatytułowaną "283x100x27, 12x6x5".

Zaprezentowane zostaną prace następujących artystów: Mirosław Bałka, Jerzy Bereś, Tomasz Ciecierski, Marek Chlanda, Stanisław Dróżdż, Julian Jończyk, Tadeusz Kantor, Edward Krasiński, Mikołaj Smoczyński, Andrzej Szewczyk, Grzegorz Sztwiertnia, Andrzej Pawłowski i Teresa Rudowicz.

Wystawa ta to wyjątkowa odsłona Kolekcji Galerii Starmach kojarzonej do tej pory w pierwszej linii z Grupą Krakowską i klasykami abstrakcji geometrycznej. Punktem wyjścia wyboru prac był szorstki, trudny materiał, nieprzyjazny i drażniący i często uważany za biedny. Pod wyborem tych a nie innych prac z kolekcji kryje się drugie dno. Wszystkie one dotyczą rzeczy ciężących, nieprzyjemnych w pewien sposób, trudnych spraw i aspektów egzystencji i ciągłego zmagania się z czymś – śmiercią, historią, dewastacją, czasem i ciężką pracą. Dotykają też wypieranych przez nasz umysł fragmentów życia.

Mirosław Bałka z ciężkim problemem pamięci, zagłady, ale przede wszystkim z "grzebaniem" się we własnej biografii i odnajdywaniem tych niekoniecznie przyjemnych pamiątek i reminiscencji. Mikołaj Smoczyński przypominający o czasie, jego upływie i destrukcji materiału przy pomocy najprostszych przedmiotów z naszego codziennego otoczenia. Marek Chlanda próbujący uświadomić o nieuchronnym nadejściu końca, tykającym odliczaniu, wspartym bardzo mocno wiarą w Jego, ale także o rozliczaniu się ze sobą i nieustanną pracą nad samym sobą. Takie nie tylko żyj, ale przede wszystkim pracuj. Andrzej Szewczyk mówiący o tym, że każda biografia zawiera swoją prywatną i społeczną tragedię, że nieodłączną częścią składową każdego życia jest niezaprzeczalnie śmierć. Tadeusz Kantor i jego "bomba zegarowa" czekająca w niepokoju na otwarcie w roku 1985 raczej przeraża, podobnie jak powroty w Przeszłość, jego teatr trupów i makabreski. Problemu zmagania się i trudu dotyka też Tomasz Ciecierski. Efektem finalnym jego pracy jest fryz atrakcyjnych kolorowych fotografii zlewu w pracowni podczas czyszczenia pędzli. Malarstwo to nie tylko zapis własnego zatrudnienia, ale i też "babranie się" w farbach i brudzie, taki trochę dokument warsztatu.

Niewygodnych kwestii z obszaru szeroko pojętej medycyny podejmuje się też Grzegorz Sztwiertnia. Anomalie i patologie, wynaturzenia, choroby i zakażona bądź martwa tkanka to też my. Andrzej Pawłowski eksperymentuje m.in. z podobraziami. Rozciągając elementami drewna lniane płótno, traktuje je jak kuriozalną tkanę czy skórę. Edward Krasiński przekuwa swoją chorobę w absurd i żart konceptualny. Jego obiekt jest i prosty i brzydki i tak zaskakujący, że budzi niewymuszoną ciekawość. Stanisław Dróżdż manipuluje wpływającym czasem; zatrzymując zegary, nakręcając je w ten sposób, aby się cofały i rozbierając je na drobne kawałki, komentując tym samym Ślepego zegarmistrza Dawkinsa. Jerzy Bereś zмага się z kolei z samym materiałem, ciosając w trudzie drewniane totemy.

Głównym pretekstem wystawy jest przede wszystkim premedytacyjna poetyka biednego (szorstkiego) materiału.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Wystawa czynna do 30 kwietnia 2017.